

Tradycje ginących zawodów w Powiecie Biłgorajskim



Starostwo Powiatowe w Biłgoraju

ul. Kościuszki 87

23-400 Biłgoraj

tel. 084 688 20 00

fax: 084 688 20 09

e-mail: bilgoraj_p_s@woi.lublin.pl

www.bilgorajski.pl



Szanowni Państwo

Oddajemy do Państwa ręk kolejne wydawnictwo Powiatu Biłgorajskiego. Na jego stronach chcemy przypomnieć Państwu rozwój naszego rzemiosła i kultury, spełniając obowiązek pielęgnowania tradycji i patriotyzmu, szczególnie wobec młodszego pokolenia, bez których żaden naród nie może funkcjonować i bronić swoich praw. Nasz rodak ks. prof. Tadeusz Ćuz pisze o tradycji i kulturze ludzkiej: „Rozumna miłość do tradycji przynależy do istoty zdrowej kultury ludzkiej, czerpiącej z życia i historii minionych pokoleń wielkie wartości ducha i ciała. Z tradycji wyrosła kultura naszej Małej Ojczyzny: drzewa, krzewy, te przepiękne lasy Puszczy Solskiej i Roztocza, pola, łąki malowniczego krajobrazu ojczystego, domy, zagrody, twórczość ludowa, rzeźbiarska, poetycka i muzyczna szlaki komunikacyjne, drogowe i kolejowe... Ratując tradycję ratujemy rodziców i Ojczyznę Polską oraz Roztoczańską Ojczyznę Regionalną jako godny dom rodzinny”.

W publikacji wykorzystano twórczość naszych znakomitych regionalistów, pasjonatów i ich wychowanków: Mariana Kurzyny, Andrzeja Czacharowskiego, Tomasza Brytana, Urszuli Ćórnjak, Anety Kotarskiej, Joanny Solskiej, Joanny Adamowicz, Stanisławy Dynos. Dzięki nim powstały prace konkursowe „Poznajemy Ojcowiznę” i wyrosły nowe pokolenia dzieci i młodzieży pielęgnujące nasze dziedzictwo.

Zachęcamy wszystkich do pomnażania tych wartości Powiatu Biłgorajskiego, a przyjezdnych do ich poznawania.

Wicestarosta



Stanisław Schodziński

Przew. Rady Powiatu



Janusz Różański

Starosta Biłgorajski



Marek Orzyśkiewicz

Poznajemy Ojcowiznę. Ginące zawody w Powiecie Biłgorajskim.

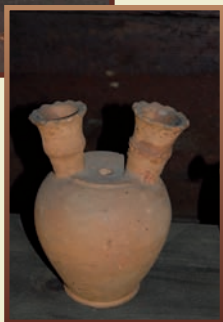
GARNCARSTWO to jeden z najstarszych rzemioł. Jest to rękodzielniczy wyrób ceramicznych naczyń i przedmiotów codziennego użytku. Na ziemiach polskich naczynia gliniane pojawiły się około 5400 lat p.n.e. W okolicach Biłgoraja pod koniec XIX wieku istniało 20 ośrodków garncarskich. Głównym surowcem była glina¹ oraz domieszki mineralne takie jak piasek i tłużeń, które urozmaicały konstrukcje naczyń. Naczynia lepiono ręcznie a po wysuszeniu wypalano je w ognisku. Od ok. 300 roku p.n.e. zaczęto toczyć naczynia na kole garncarskim, a przygotowane w ten sposób wyroby ceramiczne wypalano w specjalnych piecach garncarskich.

Porcje gliny do przerobu ubija się młotem w „słup”, ze słupa sierpem odżyna się „strużyny”, strużyny zwiąja się w „pecyny”, które suszy się i miele. Czynności te powtarza się po kilka razy.

Koło garncarskie to urządzenie do formowania naczyń



¹ Glina powinna być jednorodna, bez grudek i zanieczyszczeń. Garncarz zaopatruje się w glinę jeszcze jesienią, aby w zimie dobrze się zlasowała.



z gliny, składa się z dwóch tarcz umieszczonych na wspólnej pionowej osi. Garncarz, siedząc na ławie, popycha nogą dolny większy krąg. Porcje gliny wygniata się z wody, tak jak ciasto, i formuje się wałek. Z wałka garncarz odcina kawałek - klus, ciężkością odpowiedni do formowanego naczynia, nakłada na górną tarczę koła garncarskiego. Cały czas obracając kołem zwilżonym w wodzie rękami nadaje mu kształt. Kciukami wygniata otwór i formuje dno naczynia. Uformowane naczynie wygładza się i ozdabia rytem. Gotowe naczynie odcina się drutem od podłoża.

Odcięte naczynie odstawia się do powolnego suszenia. Szybkie suszenie spowodowałoby zniekształcenie - zdeformowanie naczynia. Po wyschnięciu wstawia się je do pieca garncarskiego, wypala przez kilkanaście godzin – dobę w temperaturze około 1000°C.

Charakterystyczna dla regionu Biłgoraja i Bidaczowa była ceramika siwa. Kolor naczynia zależał od tego, ile razy wypalany był garnek. Kolor siwy uzyskiwano po jednokrotnym wypalaniu, kolor czerwony po dwukrotnym. Naczynia z gliny miały wszechstronne zastosowanie. Najczęściej były to dzieże, dzbany i miski. Pod względem funkcji naczynia służyły do jedzenia i picia, gotowania i przygotowywania pokarmów, noszenia wody lub mleka, przechowywania płynów, masła, smalcu czy śmietany. Służyły również do zbierania jagód.

O wartościach artystycznych ceramiki decydował głównie kształt naczynia. Zdobnictwo było dyskretne. Stosowano powszechnie technikę wyciskania ornamentów – „ząbków” lub „dołków” w surowym naczyniu. Dekoracje te wykonywano palcem lub profilowanym kawałkiem drewna.

Zdobiono naczynia również poprzez nalepianie. Polegało ono na nakładaniu na ucho naczynia guzów, wałków lub ich połączenia, ślimacznicy oraz motywów roślinnych.

Inną techniką zdobienia, najczęściej stosowaną, było gładzenie. Polegało to na pocieraniu krzemieniem wyschniętego naczynia jeszcze przed



wypaleniem. Rysy powstałe po wypaleniu nabierały srebrzystego połysku. Technika ta stosowana była jedynie w zdobieniu siwaków.

W okolicach Biłgoraja do codziennego użytku stosowano również wyroby pochodzące z Łążka Ordynackiego. Te wyroby były polewane i inaczej zdobione. Były to przeważnie misy i dzbanki. Na tych wyrobach ceramicznych typowymi elementami zdobniczymi były palmety, ptaki i spirale na dnach mis. Słupki przeplatane kropkami na ścianach, opaski z kropelkami, spirale i paprocie. Obecnie na

terenie Biłgorajszczyzny nie ma ani jednego garncarza, który zajmowałby się tradycyjną produkcją naczyń glinianych. Ostatni garncarz wytwarzający garnki w Bidaczowie Starym zmarł. Pani Katarzyna Wróbel, która zajmowała się garncarstwem, obecnie ze względu na swój wiek, nie wytwarza już garnków.

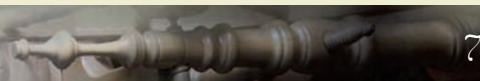
TKACTWO traktowane było jako umiejętność, którą wykazywały się kobiety prawie w każdym domu. Występowało ono jeszcze po 1945 r. największym ośrodkiem w powiecie był Frampol, wyrabiano wówczas płótno, kilimy, narzuty, chodniki itp. Wykonywanie całego cyklu obróbki surowca lnianego, konopi i wełny w tradycyjnym gospodarstwie przetrwało do okresu międzywojennego, mimo dużej pracochłonności tych prac i niskiej jakości otrzymanego z surowca włókna. Narzędzia do wstępnej obróbki lnu znajdowały się w każdym gospodarstwie niezależnie od jego wielkości i zamożności. Dzisiaj o tkactwie możemy dowiedzieć się odwiedzając muzea czy





skanseny. Jednym z takich miejsc jest leżąca na Roztoczu malownicza wieś Ґuciów, gdzie znajduje się muzeum etnograficzno–przyrodnicze „Zagroda Ґuciów” Anny i Stanisława Jachymków. Zagroda wpisana jest do rejestru zabytków. Składa się z chałupy, stodoły (wybudowanych w XIXw.) i obory z poddachem (początek XX wieku). W chałupie i stodole znajdują się stare sprzęty, narzędzia, naczynia zasobowe.

Włókno lniane wykorzystywano głównie do wyrobu odzieży i pościeli, konopne do wyrobu powrozów i worków, z wełny wyrabiano swetry i kilimy. Obróbka lnu i konopi była procesem pracochłonnym i długotrwałym. Po wyrwaniu roślin garście rozścielano na łąkach, celem wysuszenia a następnie moczone przez zatopienie w wodzie związanych ze sobą pęków, obciążonych kamieniami. Moczenie trwało około dwóch tygodni. Innym sposobem było roszenie poprzez rozścielanie na łąkach. Kiedy włókno odchodziło od słomy, wysuszoną słomę poddawano procesowi międlenia przy pomocy międlicy i cierlicy, celem oddzielenia włókna od zdrewniałej łodygi. Następnie usuwano z włókna paździerze, które wytrzepywano w rękach trzepaczkami, a później trzepakiem kołowym. Oczyszczone z paździerzy włókno poddawano dwukrotnemu czesaniu na grzebieniach o różnej gęstości. Odpady z pierwszego czesania (pakuły) wykorzystywano do wyrobu worków, z drugiego czesania do wyrobu prześcieradeł i kalesonów z pozostałego włókna wyrabiano koszule i obrusy. Obróbka wełny polegała jedynie na praniu i gręplowaniu, czyli rozczesywaniu na gręplarniach nazywanych czechraczkami, ze strzyżonej





welny. Jednym z narzędzi do obróbki wełny były również nożyce. Obcięta wełna zwana runem poddawana była rozskubaniu, a następnie wyczesywana na grzebieniach i szczotkach w rodzaju zgrzebeł. Później poddawano ją gręplowaniu. Klepacze – używane były do ubijania lnu. Drewniane deski z nacięciem u góry osadzone w grubym kłocu do klepania lnu w celu usunięcia resztek paździerzy. Kulasy to prymitywne narzędzia

drewniane wykonane z naturalnie rozgałęzionego kawałka drewna, używane do kręcenia sznurów. Pierwotnie przędzę przędzono wyłącznie na przęślicy i wrzecionie. Na przęślicę nakładano włókno przymocowane sznurkiem „kądziel”, z którego prządka jedną ręką wyciągała pasemka lnu, a drugą ręką obracając wrzeciono skręcała je w nić, a gdy nić była długa na wyciągnięcie ręki nawijała ją na wrzeciono. Wynalezienie kołowrotka znacznie usprawniło pracę, teraz on skręcał pasemka włókna w nić i jednocześnie nawijał na szpulę. Czas swoje robi, jednak szkoda, że tak piękne i szlachetne rzemiosło jak tkactwo powoli zanika.

SITARSTWO Każde miasto ma swój niepowtarzalny klimat, swoisty genius loci wyróżniający je spośród innych. Związane jest to z jego położeniem, topografią przestrzeni, w której się ukształtowało, ale też z historią jego istnienia. Obydwa te czynniki miały wpływ na niepowtarzalny charakter Biłgoraja. Położone wśród podmokłych borów Puszczy Solskiej, zdane na jej ograniczenia i łaskawość, miasto wykształciło swoistą kulturę jej mieszkańców, którzy najpierw karczując puszcę uczynili ją sobie poddaną, a potem umiejętnie wykorzystali jej walory.²

Zapóżyczona gdzieś od innych umiejętność wytwarzania sit, prostych przedmiotów codziennego użytku, stała się dla członków społeczności, pierwszych Biłgorajan, ich wielkim bogactwem, przez trzy wieki pielęgnowanym przez pokolenia w trudzie codziennej pracy i troski.

Pierwsi sitarze przywędrowali do Biłgoraja na początku XVII w. z Mazowsza. Słaba jakość gleby zmuszała mieszkańców miasta do zajęcia się rzemiosłem, a bliskość Puszczy Solskiej zapewniała dostatek drewna, łyka i łoży, potrzebnych do wyrobu sit i przetaków.

² A. Czacharowski, M. Kurzyńska, *Przewodnik Krajoznawczy po Biłgoraju, Biłgoraj 2005.*

W XVIII w. Biłgoraj stał się najważniejszym ośrodkiem sitarskim w Polsce. Przy wyrobie sit pracowali początkowo tylko członkowie rodzin. Kobiety tkwały siatki z końskiego włosia, natomiast mężczyźni oprawiali je w łuby i zajmowali się ich sprzedażą. Na okoliczne jarmarki docierali pieszo, niosąc sita na plecach, na specjalnej drabince. Każdy miał przy sobie zapas płócienek narzędzia służące do oprawy. Po sprzedaniu gotowych sit, kolejne wykańczano na miejscu. W dalekie podróże wybierali się tylko ludzie zamożniejsi. Takie wyprawy na rynki krajowe i zagraniczne mogły trwać nawet kilka lat.

Każdego roku wczesną wiosną Biłgoraj wyludniał się. Pożegnanie wyjeżdżających sitarzy (zwane *Żałosnym*) było uroczyste. W dzień wyjazdu uctowano w domach od rana, a po południu przenoszono się pod figurę św. Jana Nepomucena, przy trakcie zamojskim. Powracających z dalekiej wędrówki witano przy tej samej figurze (zwyczaj zwany *Radosne*). Sitarze zrzeszeni byli w cechu sitarskim od 1693 r. Wytworzyli własną kulturę, przejawiającą się w budownictwie mieszkalnym, stroju i obyczajach. Stworzyli także swój własny język „okrętowy”, który strzegł tajemnic ich fachu.

Kiedy wzrósł popyt na sita, bogatsi sitarze zaczęli zatrudniać uczniów czeladników, a ich dochody jeszcze się zwiększały. Pojawiali się też kupcy, przeważnie żydowscy, którzy sprowadzali włosie z Rosji, sprzedawali je sitarzom lub zamieniali na gotowe wyroby. Z czasem podporządkowali sobie całe biłgorajskie sitarstwo, doprowadzając do rozbitcia cechu. Po

1879 r. produkcja tradycyjnych sit zaczęła się stopniowo zmniejszać. Skutecznie konkurowały z nimi sita druciane, produkowane w fabrykach. O przeszło-





ści biłgorajskich starzy przypomina skansen Zagroda Sitarska i dom biłgorajskich starzy z 1810 r., gdzie zgromadzono dawne warsztaty i narzędzia.³

WYRÓB KAPLICZEK Obiekty architektury wsi są pamiątkami odległej przeszłości. Położone często w odosobnionych miejscach, tchną tajemniczością i frapują pasjonującymi legendami i opowieściami. Kapliczki przydrożne znikają z krajobrazu a wraz z nimi ich malownicze formy. Obecność tych, które jeszcze pozostały, zasługują na szczególną uwagę i urozmaicają wiejski pejzaż.

Formę kaplicy spotykamy w architekturze wielu kultur i religii. Świątynia jest miejscem, w którym człowiek religijny nawiązuje łączność z Bogiem. Kapliczka jest miniaturą świątyni. W tradycji chrześcijańskiej wyróżnić można kaplice przykościelne, cmentarne, grobowe, szpitalne. Wśród tych kapliczek możemy wyróżnić – drewniane, murowane, monolityczne. Specyficzną odmianę tych budowli pełniących podobną funkcję stanowią figury przydrożne i krzyże.

Zwyczaj wznoszenia tych obiektów na ziemiach państwa polskiego sięga niewątpliwie jego początku. Z okresu średniowiecza zachowały się monolityczne krzyże pokutne, kamienne kapliczki



3 Wydawnictwo Fotpress, Biłgoraj, Zamość



słupowe, z wnęką lub ozdobione relikwiami oraz kamienne słupy stawiane przy cmentarzach lub szpitalach – tzw. latarnie zmarłych. Warto wspomnieć, że forma słupa symbolizuje oś światła łączącą świat ziemski z niebem.

Przypuszczalnie już w średniowieczu znano kapliczki szafkowe – skrzyneczki dłubane w drewnie lub zbijane z desek – zawieszane na drzewach lub ścianach domów. Po Soborze Trydenckim (1545 – 1563) coraz częściej wznosi się wysokie kolumny zwieńczone kamienną płytą z krzyżem żelaznym, prostopadłościenna kapliczka z reliefami, wnęką lub w formie ażurowej latarni. Kolumny te dźwigać mogą również posąg Madonny, Chrystusa lub posągi świętych.

Geneza tego typu wolno stojących kolumn sięga bez wątpienia antyku. W XVIII w. obok kolumn wprowadzono prostopadłościenny postument o ścianach ozdobionych płycznami, często podzielony gzymsami, ustawiony na schodkowej podstawie. Figury często osłaniano daszkami z blachy, wspartymi na żelaznych prętach. Tych barokowych figur przydrożnych zachowało się już bardzo niewiele. Po połowie XVIII w. postument rozbudowuje się, przybierając formę wysokiego prostopadłościannu o ścianach





dzielonych gzymsami, zdobionych wnękami, reliefowymi scenami religijnymi lub wyobrażeniami świętych.

W okresie potrydenckim, zwykle w miejscach uznanych za cudowne, właściciele majątków coraz częściej fundowali kapliczki domkowe – murowane, wolno stojące budynki, zawierające obrazy i rzeźby. Najstarsze zachowane kapliczki domkowe w formie miniaturowych świątyń pochodzą z XVII w. i nawiązują do renesansowych kaplic kopułowych na planie czworoboku. Spotyka się również drewniane kapliczki domkowe naśladujące rozwiązania konstrukcyjne kościołów wiejskich, a także kapliczki w formie drewnianych lub murowanych baldachimów. Często towarzyszą one np. przedstawieniom św. Jana Nepomucena. Forma kapliczek domkowych również

uległa zmianom pod wpływem zmian stylowych. Warto wspomnieć, że od połowy XIX w. zaczęto budować kapliczki i krzyże przydrożne z nowego tworzywa, jakim był metal. Forma tych kapliczek nawiązuje przeważnie do najstarszego typu kapliczek słupowych. Kapliczki i krzyże umieszczano zazwyczaj w centrum wsi lub miasta, na jego granicach i przy drogach, by zabezpieczyć przed wtargnięciem sił obcych, wrogich jego mieszkańcom. W dawnych czasach kapliczki i krzyże stawiano również, aby w danym miejscu odpędzić diabła, złe moce i aby ta ziemia była uświęcona i dawała obfite plony. We wsiach pozbawionych kościołów spotyka się w centrum lub na skrzyżowaniach dróg kapliczki i krzyże często fundowane przez całą społeczność wiejską. Przy kapliczkach wyznaczających granicę wsi żegnano i witano tych, którzy opuszczali rodzinne strony. Dbano także, by powracający przestępca zanim przekroczy granicę wsi, tu pojednał się z Bogiem. Przy krzyżach na granicy pól czy wsi żegnano też trumnę ze zwłokami zmarłego, przed odwiezieniem jej do kościoła lub na cmentarz. Średniowiecza sięga zwyczaj święcenia pól – dziś jest bardzo rzadki. Powszechne w XIX w. procesje z chorągwiami, krzyżami, zatrzymywały się przy wszystkich kapliczkach i krzyżach rozsianych po polnych drogach i śpiewały pobożne pieśni, modląc się o urodzaj i bogate zbiory. Zdecydowana większość tych zwyczajów zanikła. Przetrwał jeszcze zwyczaj ozdabiania kapliczek gałązkami, wiankami, kwiatami na Wielkanoc i Zielone Świątki oraz zwyczaj zapalania świeczek przed wizerunkami patronów. Czasami spotkać można jeszcze grupy wiernych zbierających się przed kapliczkami na nabożeństwa majowe i czerwcowe.

Rodzaje kapliczek:

Kapliczki domkowe – w czasach potrydenckich stawiano w miejscach uznanych przez ludzi za cudowne. Najczęściej fundatorami tych kapliczek byli właściciele majątków ziemskich. Zawierały one obrazy i rzeźby związane z kultem świętych patronów. Najstarsze kapliczki domkowe pochodzą z XVII w. nawiązując do renesansowych kaplic kopułowych. Kapliczki drewniane lub murowane z formą baldachimów często zawierały figurę Jana Nepomucena i Chrystusa Frasobliwego.

Kapliczki słurowe – to takie które są umieszczone na drzewach lub drążone w pniu sosny.

Kapliczki szafkowe – to skrzyneczki dłubane w drewnie lub zbijane z desek. Zawieszane często na drzewach lub ścianach.

Charakterystyczną cechą krajobrazu Puszczy Solskiej są przydrożne kapliczki i krzyże będące dziełami sztuki ludowej.

Kapliczki słurowe, drążone w pniu sosny lub jodły, które są dla tego regionu typowe. Ponadto spotyka się tu występujące również na innych terenach Polski kapliczki szafkowe nadrzewne, a także drewniane kapliczki nagrobne, co jako rzadkość zasługuje na szczególną uwagę. Nagrobne kapliczki do dziś znajdują się na cmentarzu w Puszczy Solskiej, Hucie Krzeszowskiej, a do niedawna w Górecku Kościelnym.

Najwięcej kapliczek i krzyży przydrożnych spotyka się w okolicy Huty Krzeszowskiej, Kocudzy i Krzemienia.

Na większości kapliczek wycinano datę budowy, krótką modlitwę, lub inwokację oraz imiona i nazwiska fundatorów. Z reguły nie umieszczano nazwisk wykonawców kapliczek ani rzeźb. Fundatorami tych obiektów do XVII w. byli przeważnie możnowładcy, szlachta, duchowieństwo. Fundacje chłopów pańszczyźnianych to najczęściej przedsięwzięcia zbiorowe całej



gromady. Fundacje te stają się częstsze pod koniec XVIII w. w XIX w., zwłaszcza po zniesieniu pańszczyzny.

Podział, który dzieli kapliczki na siedem typów pod względem występowania na terenie Biłgorajszczyzny: kładowe, słupowe, brogowe, domkowe, szafkowe i wnękowe. W parafii Sól najczęściej powstawały kapliczki domkowe, kładowe i słupowe, inne rzadziej.

Liczne kapliczki drewniane, cięte w pniu, kryły świątki przedstawiające Chrystusa Frasobliwego. Spotykane są również rzeźby Chrystusa Ukrzyżowanego, św. Jana Nepomucena, Matki Bożej, czasem można spotkać św. Stanisława Biskupa i św. Franciszka z Asyżu. Cechą charakterystyczną rzeźb Chrystusa ukrzyżowanego jest rytmiczne potraktowanie trzech elementów: korony, zarostu twarzy oraz przepaski.

PSZCZELARSTWO Od najdawniejszych czasów ludzie interesowali się pszczołami. Początkowo zainteresowanie to sprowadzało się do wyszukiwania gniazd dzikich pszczoł i podbierania z nich miodu, co zresztą wiązało się zwykle z zagłada rodziny pszczelej. Ta metoda zdobywania miodu występowała już w epoce starszego paleolitu. Wyrytą w kamieniu scenę polowania na pszczoły pochodzącą z okresu kultury solutreńskiej (7 - 17 tys. lat p.n.e.), odkryto w 1919 r. w Pajęczej Grotcie (Hiszpania). Z czasem jednak człowiek zaczął przemysłować, jak zdobywać ów słodki przysmak w większej ilości tak, aby mieć doń stały dostęp. Zbieractwo, czyli polowanie na pszczoły, zostało więc zastąpione już ponad 500 lat p.n.e. przez bartnictwo, czyli chów pszczoł w naturalnych lub wydrążonych przez człowieka dziuplach w drzewach. Bartnictwo – dawna forma leśnego pszczelarstwa – polegała na utrzymywaniu pszczoł w barciach, czyli w wydrążonych i odpowiednio przygotowanych





dziuplach w grubych drzewach leśnych. Największy rozwój w Polsce bartnictwo osiągnęło w XVI i XVII w. Pierwsze wzmianki o obfitości pszczoł i miodu na ziemiach słowiańskich pozostawili w swych zapiskach kupcy arabscy, którzy odwiedzali m. in. ziemie Polan w okresie formowania się państwowości polskiej. O bartnictwie wspominają też średnio-wieczne kroniki oraz relacje obcokrajowców, m. in. akredytowanych na dworach królewskich przedstawicieli zaprzyjaźnionych państw. Wzmianki o pierwszym polskim bartniku pochodzą z początku XI w. O dużej roli bartnictwa w XII – XIV w. świadczą m. in.:

- nadana na rzecz Kościoła, z wyszczególnieniem daniny miodowej – normą była 1 donica miodu rocznie z pasieki, późniejsza miara daniny stała się pokoba; zmonopolizowanie tej gałęzi produkcji przez książąt i królów poprzez regale bartne, które oznaczały, że uprawnienia do pobierania świadczeń od bartników przysługiwało wyłącznie panującemu. Regale bartne zniesione zostały na przełomie XV i XVI w., od tego momentu bartnicy składali daniny właścicielom puszczy;
- a przede wszystkim eksport dużych ilości miodu i wosku.

Wytworzyły się również specjalne formy znakowania drzewa bartnego i przedmiotów osobistego użytku bartników, tzn. znamię bartne. Wzory znamion bartnych stanowiły kombinację kresek, kół, półkoli, krzyży, linii falistych, cyfr rzymskich i elementów zaczerpniętych z symboli chrześcijańskich. Oznaczano nim barcie, bory bartne jako określone jednostki gospodarcze stanowiące własność jednego bartnika. Bartnik pozostawiający strawę w puszczy powinien zostawić przy niej swoje znamię, aby inni wiedzieli, czyją jest własnością. We wszystkich zbiorach praw bartnych znamiona bartne były ważnym środkiem dowodowym w sprawach spornych o barcie, a za zniszczenie znamion groziła surowa kara.

Bartnictwo było zawodem dziedzicznym. Posiadało własne cechy, sądownictwo i zwyczaje. Rady bartnicze były często rozproszone po całym lesie lub skupione po tak zwanych katach leśnych. W średniowieczu do jednego bartnika mogło należeć nawet do 400 barci, w późniejszych wiekach ich liczba zmalała.

Na barcie najczęściej wykorzystywano sosny i dęby, rzadziej wiązy, graby, buki i lipy. Były to drzewa 100-300 letnie, dostatecznie grube i wysokie. Dość często wykorzystywano istniejące dziuple, ale przede wszystkim wyrabiano, czyli „dziano” barcie. Istniały trzy formy barci z uwagi na kształt wnętrza: cylindryczne, trapezowe, w kształcie szuflady. Dzianie czyli radzenie barci odbywało się wiosną. Do jej wykonania bartnik używał następujących narzędzi: siekiery, puszni, topora, dłuta, zakrzywionych noży, raszpli, świdrów, młotków, pił i cyrkli. Wysokość zakładania barci była różna: w średniowieczu jak najwyżej, w późniejszych wiekach od 3-12 m. Na drzewo bartnik wspinał się przy pomocy „leziw”, czyli powrozów (istniały 4 odmiany), a od drugiej połowy XVII w. również drabin.

Wydziana barć przez 1-2 lata wysychała, po czym następowało wabienie roju pszczół leśnych zwanych borówkami.

Do głównych miododajnych roślin w czasach rozkwitu bartnictwa należały lipy i wrzosy. Mniejsze znaczenie odgrywały inne gatunki drzew liściastych, krzewy, zioła i późniejsze rośliny, takie jak rzepak, łubin, koniczyzna. Przy wyjmowaniu plastrów z miodem stosowano technikę podkurzania pszczół, stosując pochodnie, naczynia dymne i fajki bartnicze. Do przeróbki miodu, wosku oraz do ich przechowywania używano glinianych garnków, łopaty, woreczka, sita, drewnianych kleszczy, prasy i beczi. Praca przy barci wymagała ogromnej cierpliwości, delikatności, uwagi a wreszcie doświadczenia, toteż bartników otaczano powszechnym szacunkiem i podziwem. Znalazło to wyraz w dawnym prawodawstwie. Bartnicy byli na ogół ludźmi wolnymi, mieli prawo noszenia broni, polowania i rybołówstwa. Powstały też odrębne sądy bartne oraz zbiory praw bartnych. Umiejętności bartnika, jego doskonałe „porozumiewanie się” z pszczołami sprawiły, że zarówno on, jak i jego podopieczne





wydawały się istotami wyrastającymi ponad zwykłą miarę. Im więcej wiedziano na temat organizacji rodziny pszczelej, im lepiej poznawano życie tej skomplikowanej społeczności, tym więcej cech ludzkich przypisywano pszczołom. Uznano je za owady święte, znajdujące się pod szczególną opieką niebios. Wykroczenia przeciwko prawu bartnemu, a zwłaszcza kradzież lub, co gorsza, wybicie roju, były karane z ogromną surowością. Prawo bartne należało do bardzo surowych, za kradzież barci groziła kara powieszenia, zaś za np. niszczenie barci kwalifikowana kara śmierci „wypuszczanie kiszek” (skazanemu wycinano pępek, przybijano do drzewa a następnie okręcano jego wnętrzności).

Do podstawowych przyczyn upadku bartnictwa należało dynamicznie rozwijające się rolnictwo (powiększający się areal upraw, nowe wsie, ekspansja zboża), handel drzewem, pożary lasów (co doprowadziło do zaniku dobrego gatunku pszczół leśnych – „borówek”) i zakazy państwowe.

W miarę zmierzchu bartnictwa zaczęła pojawiać się nowa forma pozyskiwania miodu i wosku – pasiecznego. W wieku XIV-XV zaczęły się pojawiać pierwsze ule przydomowe. Pierwotnym ulem na terenach Polski była kłoda. Najdawniejsze tego typu ule powstawały zapewne przez ścięcie drzewa bartnego. Właściciel zabierał barć z lasu i umieszczał w pobliżu swego domu. Z czasem przekonano się, że w ściętej barci pszczołom wiedze się nie gorzej aniżeli w lesie, że łatwiej można je dopilnować i gospodarka jest o wiele dogodniejsza. Pierwsze ścięte barcie ustawiono pionowo, aby pszczoły żyły w takich samych warunkach jak w rosnącym drzewie. W celu uchronienia górnej części kłody przed zamknięciem okrywano je czapą z kory, desek lub słomy. Były to kłody – stojaki (zdjęcie obok przedstawia kłodę stojak czterodziennej – woj. lubelskie, wiek około 600 lat – skansen w Swarzędzu). Z czasem układano kłody w postaci leżącej, z tym, że „głowa” była nieco uniesiona ku górze (kłoda – leżak). Kłody na ziemi były łatwiejsze do obsługi aniżeli

barcie na drzewach. Mimo wszystko trzeba je było bronić przed niedźwiedziami. Pasięką, w dawnym języku nazywano miejsce wykarczowane w lesie, a ponieważ na takim miejscu najczęściej ustawiano kłody stąd dzisiejsza nazwa pasieka. Pszczoły w kłodach przetrwały do XX w.

Od XIX w. intensywne rozwijanie są nowoczesne formy gospodarki pasiecznej. Powstaje wiele nowych uli o zabudowie ruchomej gniazda, między innymi ks. dr Jan Dzierżon skonstruował ul snozowy, to znaczy ul, z którego można było wyjmować plastry i po opróżnieniu wkładać z powrotem. Konstruktorami innych uli byli między innymi: ks. Jan Dolinowski – ul ramowy, prof. Teofil Ciesielski – ul słowian, Huber – ul książkowy, Witwicki – ule magazynowe i wielu innych. Doskonali się również sprzęt do pracy w pasiekach, powstaje miódarka skonstruowana przez Francoisa Hruszke powstaje węża (zaczątek plastra pszczelego) z płyt woskowych.

ŚW. AMBROŻY – PATRON PSZCZELARZY

*„Mistrz niezrównany tłumaczył
Głębinę Bożych tajemnic,
Miodem płynąca wymową
Wykładał pismo ludowi.”*

Fragment hymnu nieznajomego ku czci
św. Ambrożego

Większość osób znajdujących się pszczelarstwem, bez problemu wskaże św. Ambrożego jako patrona pszczelarzy. Jednak tylko niewielu potrafi powiedzieć na jego temat nieco więcej. Powszechnie znana jest legenda, że po narodzinach Ambrożego, w czasie snu niemowlęcia w ogrodzie, na kołysce, oraz jego twarzy osiadł rój pszczoł („rój usiadł na ustach dziecka”). Widząc zagrażające niebezpieczeństwo, niańka chciała go odpędzić, jednakże ojciec Ambrożego na to nie pozwolił, kazał czekać, aż rój odleci, co też wkrótce się stało. Miał nawet powiedzieć „Jeżeli niemowlę żyć będzie, będzie kimś wielkim”. Pszczoły nie wyrządziły dziecku krzywdy, ani jedna go nie użądliła. Tym cudownym zarządzeniem przepowiedziano Ambrożemu znakomitą przyszłość. Przyszły patron pszczelarzy urodził się około 340 r. w Trewirze, jednym z największych rzymskich miast. Położona nad rzeką Mozela, był Trewir stolicą prowincji, miastem bogatym o olbrzymim potencjale kulturalnym i gospodarczym. Nic dziwnego, że młody Ambroży, pochodzący z bogatej, patrycjuszowskiej rodziny, odebrał bardzo staranne wykształcenie. Wszak jego ojciec piastował wysokie stanowisko namiestnika cesarskiego. Ambroży studiował nauki filozoficzne, prawne i polityczne. Doskonale znał grekę a do historii przeszedł jako doskonały mówca i mediator. Zgodnie z pochodzeniem, a przede wszystkim dzięki głębokiej wiedzy oraz olbrzymiemu autorytetowi, w wieku 25 lat został namiestnikiem prowincji Ligurii-Emilii ze stolicą w Mediolanie. Z tym miastem związał się już do końca życia. Cieszył się wielkim poważaniem, czego dowodem było objęcie przez niego biskupstwa. Z faktem tym wiąże się ciekawa

legenda – według relacji paulina, na widok wschodzącego namiestnika małe dziecko zawołało „Ambresjum episkkopum” – co oznaczało „Ambrożego na biskupa”, co lud z zapalem pochwycił. Niespodziewanie więc został wybrany na biskupa, mimo że był dopiero katechumenem, czyli kandydatem do wspólnoty chrześcijańskiej. Miało to miejsce 7 grudnia 374 r. Zarządzenie kościoła nie stanowiło dla niego problemu, ale w związku z tym, że głosił wiernym Słowo Boże, rozpoczął gruntowne studiowanie Pisma Świętego i Ojców Kościoła. Największą popularnością cieszyły się jego kazania. Słuchały go tłumy nie tylko chrześcijan, ale również pogan. Jednym ze słuchaczy był Augustyn, późniejszy biskup, który pod wpływem jego nauki nawrócił się.

Język pisania, a szczególnie właśnie kazań emanuje krasomówczą i pięknem poetyckim. Niektóre zawierają wiele określeń i symboli zawartych ze świata pszczół, np.:

*„KRÓLOWA ROJU – CHOĆ POSIADA ŻĄDŁO
ODZNACZA SIĘ WIELKĄ ŁAGODNOŚCIĄ
I NIE UŻYWA GO DO POMSTY”.*

Materialnych śladów kultu św. Ambrożego w kościele jest wiele. Są w świątyni ołtarze ku jego czci, figury, obrazy, czy witraże. Przedstawiony jest w nich, na ogół w charakterze kaznodzieji lub z atrybutem kószki czyli słomianego ula jako patron pszczelarzy.

Św. Ambroży zmarł, pełen szacunku i wręcz uwielbienia, 4 kwietnia w 397 roku. W tym dniu przypadł akurat Wielki Piątek. Dlatego też rocznicę tego świętego zaczęło obchodzić nie w dniu jego narodzin dla nieba, lecz w dniu jego konsekracji biskupiej. I tak do dziś czcimy św. Ambrożego w dniu 7 grudnia. Najczęściej na Jasnej Górze. Dzięki legendzie oraz propagowaniu w swych przemówieniach przykładów pochodzących z życia rodziny pszczelej,





św. Ambroży został patronem pszczelarzy. Tego dnia pszczelarze z całej Polski pielgrzymują na Jasną Górze, aby wspólnie spotkać się i podziękować za cały rok ciężkiej pracy.

Św. Ambrożemu są poświęcone teksty liturgiczne. Najbardziej rozpowszechniona jest „Modlitwa Ewangeliczna do św. Ambrożego”.

*„Boże, Ty dałeś swojemu ludowi
św. Ambrożego za pośrednika
wiecznego zbawienia, spraw
prosimy Cię, aby święty który
na ziemi, był dla nas mistrzem
życia, wstawiał się za nami w niebie.
Przez Chrystusa pana Naszego.*

Amen”

Postać św. Ambrożego stała się wdzięcznym wzorem dla twórców uli figuralnych o charakterze antropomorficznym. W wielu polskich pasiekach postać ich patrona z pastorałem i kószką strzeże ich spokoju.

Wykaz twórców ludowych

Rzeźba

ś.p. Jan Bielak – Dereźnia Solska

Zbigniew Kłodnicki – Korytków Duży

Aleksander Iwańczyk – Korytków Duży

Ryszard Sobaszek – Biłgoraj

Janusz Dworak – Frampol

Krzysztof Litwiniuk – Frampol

Robert Sobstel – Teodorówka
Jacek Krasa – Radzięcin PCR
Wiesław Pułapa – Lipiny Dolne
Zdzisław Ćarbacz – Jedlinki
Leon Kusiak – Józefów
Jan Pastuszek – Józefów
Marian Szuper – Aleksandrów
Jan Chadara – Stanisławów

Hafciarstwo:

Urszula Ćozdecka – hafciarka, zamieszkała Teresopol – Zygmuntów. Tematem jej prac są krajobrazy, wiejskie chaty, wazy z kwiatami a także postaci z baśni.

Aleksandra Lenart - zamieszkała Nowa Wieś

Kaplicznictwo:

Jan Paluch – Biłgoraj, twórca kapliczek w Powiecie Biłgorajskim na rozdrożach dróg i w traktach leśnych.

Inne dziedziny sztuki

Andrzej Momot – Biłgoraj, twórca replik i broni historycznych,

Ewa Skóra – mieszka w Teresopolu – Zaorenda, malarka - amatorka, maluje obrazy olejne na płótnie o różnorodnej tematyce. Pani Ewa również rzeźbi.

Zbigniew Butryn – mieszka w Janowie Lubelskim odtwórca i wykonawca instrumentu suka biłgorajska,

Krystyna Kutniowska – mieszka w Markowiczach, zdobi pisanki wieloma technikami oraz wyszywa obrazy haftem krzyżykowym.



Spis prac konkursowych „Poznajemy Ojcowiznę” wykorzystanych w publikacji

Szkoła Podstawowa Nr 1
im. Sługi Bożego Księdza Prymasa
Stefana Kardynała Wyszyńskiego
w Biłgoraju

Pszczelarstwo

- Kamil Bielak
 - Bartłomiej Komanda
 - Michał Potocki
- Opiekun: Aneta Kotarska



Tkactwo

- Gabriela Żurek
- Opiekunowie: Joanna Adamowicz,
Joanna Solska



Garncarstwo

- Kacper Wojcieszko
 - Przemysław Skubis
 - Beata Naporą
- Opiekun: Górnjak Urszula

Niepubliczna Szkoła Podstawowa
im. Teofila Lenartowicza w Ciosmach

Kapliczki

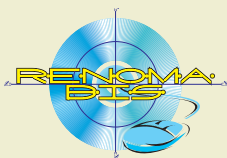
- Kornelia Tutka
 - Anna Garbacz
- Opiekun: Urszula Górnjak

Gimnazjum Nr 2 w Biłgoraju

Sitarstwo

- Magdalena Bulińska
- Opiekun: Stanisława Dynos





Wydawca:

*Wydawnictwo Reklamowe RENOMA BIS s.c.
85-225 Bydgoszcz, ul. ks. A. Kordeckiego 3A
tel./fax 052 348 75 77
e-mail: renomabis@drukarnie.com.pl*

*Publikacja powstała na zamówienie i na podstawie materiałów
Starostwa Powiatowego w Biłgoraju*

Redakcja:

*mgr inż. Stanisław Schodziński
mgr Anna Wachowicz*

Zdjęcia:

*mgr inż. Stanisław Schodziński
mgr Teresa Kowal
mgr Anna Wachowicz*

*Wydawca nie ponosi odpowiedzialności
za treść i aktualność informacji zawartych w reklamach.*

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Przedruk w całości lub w części

bez zgody Wydawnictwa zabroniony.

Wydawnictwo zastrzega sobie ostateczny kształt reklam

